Kapelusz UFO

Pewien kapelusz był przekonany, że jest statkiem UFO. Każdemu, kogo spotkał, opowiadał historie nie z tej Ziemi.

Pewnego razu trafił na głowę dziadka, poważnego starszego pana. Ledwie się na niej ułożył, już zaczął szeptać mu do ucha:

– Na Księżycu żyją małe słoniki. Są wielkości mrówek, dlatego nikt ich dotąd nie zauważył, nawet astronauci, którzy podobno tam byli. Słoniki są szare, więc na tle księżycowego pyłu nie da się ich dostrzec nawet przez największą lunetę. Są bardzo dobrze wychowane, ale zupełnie nieznane mieszkańcom Ziemi. Gdyby pan tylko zechciał, poleciałbym na Księżyc i przywiózł kilka, aby udowodnić, że mam rację.

Dziadek zastanawiał się, cóż to za dziwny przypadek i skąd dochodzą te tajemnicze głosy. Pomyślał, że może są to objawy przemęczenia. Wstąpił więc do kawiarni, aby trochę odpocząć.

Kapelusz powiesił na wieszaku, usiadł przy stoliku i odetchnął z ulgą, ponieważ głos natychmiast zniknął.

W tym samym czasie z kawiarni wychodził pan dentysta. Przyszedł w kapeluszu i wyszedł w kapeluszu, lecz nie swoim. Przez nieuwagę zamienił nakrycia głowy wiszące na wieszaku.

Nie zauważył pomyłki, ponieważ rozmiar kapelusza idealnie pasował. Zdziwił się jednak, gdy do jego uszu zaczęły dochodzić tajemnicze słowa:

– Na Marsie często odbywają się marsjańskie tańce. Życie toczy się tam bardzo wesoło. Jest niezwykle zimno, dlatego mieszkańcy tej planety poruszają się bardzo szybko. Można wręcz powiedzieć, że tylko migają przed oczami. Właśnie dlatego nie sposób ich zobaczyć. Ja jednak ich widziałem. Z jednym Marsjaninem nawet się zaprzyjaźniłem. Musiał poruszać się wolniej, ponieważ jego napęd był trochę uszkodzony. Rozmawialiśmy o różnych sprawach. Powiedział mi, że najbardziej lubi kolor zielony i że zamierza wkrótce odwiedzić Ziemię.

Pan dentysta, słysząc te opowieści, rozglądał się niespokojnie dookoła. Wiedział, że gdy pacjentów bolą zęby, czasami przydarzają im się różne dziwne rzeczy. On jednak miał wszystkie zęby w doskonałym stanie.

Trochę roztrzęsiony dotarł do swojego gabinetu. Zdjął płaszcz i kapelusz, po czym natychmiast poczuł się znacznie lepiej. Zabrał się więc do pracy.

Szybko wyleczył z bolącego zęba pana fryzjera. Zadowolony pacjent nisko się ukłonił i ruszył do swojego zakładu.

Sam nie miał zbyt wielu włosów, dlatego chronił głowę przed wiatrem, nosząc kapelusz. Wziął więc jedno z nakryć głowy leżących w gabinecie dentysty i nałożył je na głowę.

Nie wiedział, że był to dobrze nam już znany kapelusz.

Natychmiast rozpoczęła się kolejna niezwykła opowieść:

– Weźmy na przykład planetę Wenus. Mieszka tam bardzo rozwinięty lud kosmitów. Mają nawet kosmiczne biura podróży, dzięki którym mogą zwiedzać odległe planety. Z dumą stwierdzam, że wśród najpopularniejszych miejsc turystycznych znajduje się również nasza Ziemia. Kiedy więc zobaczysz kiedyś latający talerz, uśmiechnij się radośnie. Być może właśnie fotografuje cię wycieczka z Wenus.

Fryzjer coraz mocniej wciskał kapelusz na głowę, zatykał uszy i zastanawiał się, kto opowiada mu te wszystkie historie. Był lekko przerażony i nie wiedział, co począć z tajemniczym głosem.

Zastanawiał się nawet, czy po pracy nie powinien pójść do lekarza.

Na szczęście, gdy zdjął kapelusz, wszystko natychmiast ucichło. Mógł więc spokojnie zająć się strzyżeniem klientów.

Jako pierwszy na fotelu usiadł pan piekarz. Chciał jedynie przyciąć bokobrody. Fryzjerowi zajęło to krótką chwilę.

Piekarz bardzo się spieszył, ponieważ w piecu czekały już bochenki chleba. Chwycił więc jeden z kapeluszy i pobiegł do piekarni.

Oczywiście zabrał ten niezwykły.

W drodze kapelusz, jak zwykle, umilał mu czas rozmową:

– W kosmosie najszybciej podróżuje się wtedy, gdy wleci się na Drogę Mleczną. Trzeba jednak bardzo uważać, ponieważ z powodu mlecznej mgły widoczność jest tam niemal zerowa. Tych, którzy lecą z prędkością światła, wcale to jednak nie przeraża. Ja również tam podróżowałem i wszystko widziałem. Brałem nawet udział w kosmicznych zawodach. Wystartowałem i leciałem najszybciej, jak potrafiłem. W ten sposób, sam nie wiem kiedy, ponownie wylądowałem na Ziemi.

Piekarz był zdziwiony tymi opowieściami, lecz nie zwracał na nie większej uwagi. Jego myśli zajmowało przede wszystkim pytanie, czy chleb w piecu się nie przypalił.

Do piekarni miał niedaleko. Znajdowała się tuż za rogiem.

Gdy piekarz skręcił w uliczkę, powiał silny wiatr. Zerwał mu kapelusz z głowy i uniósł go wysoko w powietrze.

Piekarz chciał za nim pobiec, lecz kapelusz znajdował się już zbyt wysoko. Machnął więc ręką i ruszył dalej do

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

piekarni.

Kapelusz natomiast ponownie wędrował po przestworzach. Od czasu do czasu lądował na czyjejś głowie i opowiadał kolejne niezwykłe historie.

Jedni wierzyli w każde jego słowo, inni śmiali się i uważali wszystko za wymysł.

Sam kapelusz był jednak przekonany, że naprawdę jest statkiem UFO i tylko chwilowo zatrzymał się na Ziemi.

Grzegorz Tompolski

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026